

NIE PODDAMY SIĘ. TEATR MUSI GRAĆ

– Coraz ostrzejsze próby ataku wynikają z używania „Kłatwy” do podgrzewania sporu politycznego – mówi Paweł Łysak, dyrektor Teatru Powszechnego.

Zapewnia, że widzom nic nie grozi, a spektakl będzie grany zgodnie z repertuarem.

EMILIA DŁUŻEWSKA

Race, krzyki: „Wielka Polska katolicka” i „Koniec wesela, wracajcie do Izraela”, szarpanina i kordon policji oddzielający dwie manifestacje – tak wyglądała sobota pod Teatrem Powszechnym w Warszawie. Od piątku do środy wystawiana jest w nim „Kłątwa” w reż. Olivera Frlijicia. Spektakl luźno inspirowany dramatem Stanisława Wyspiańskiego, porusza m.in. temat dominującej pozycji Kościoła katolickiego w Polsce. Od premiery spektaklu w lutym Teatr Powszechny jest atakowany przez nacjonalistów, prawicowych dziennikarzy i polityków, którzy twierdzą, że „Kłątwa” obraża uczucia religijne.

Demonstracje pod teatrem odbywały się już w lutym. W kwietniu grupa nacjonalistów próbowała uniemożliwić widzom wejście do teatru, a we foyer budynku odpaliła race. W maju narodowcy ogłosili kilkudniową blokadę teatru. W internecie zwolowali się pod hasłem: „Koniec z »Kłatwą«”.

PRZEMEK WIERZCHOWSKI / AGENCJA GAZETA



W sobotę narodowcy protestowali pod Teatrem Powszechnym w Warszawie

ROZMOWA Z
PAWŁEM ŁYSAKIEM
dyrektorem Teatru Powszechnego
w Warszawie



LUKASZ NOWACZYK / AGENCJA GAZETA

EMILIA DŁUŻEWSKA: „Szczanujemy prawo do demonstracji, pod warunkiem zachowania zasad bezpieczeństwa i porządku publicznego” – napisali państwo w opublikowanym w pią-

tek oświadczeniu. Obawiali się państwo o bezpieczeństwo widzów?

PAWEŁ ŁYSAK: Mieliśmy takie obawy. Zwłaszcza że wśród protestujących rozpoznałem osoby, które już wcześniej, w kwietniu, próbowały zakłócić przedstawienie „Kłatwy”. Takimi obawami zapewne była też motywowana decyzja prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, która nie wydała zgody na demonstrację.

Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił ten zakaz. Czy zasady bezpieczeństwa i porządku publicznego zostały w sobotę zachowane?

– Były próby ich zakłócenia. Protestujący pod Teatrem Powszechnym narodowcy rzucali race, zablokowali ruch tramwajowy, grupa osób wtargnęła też do budynku teatru. Do żadnych poważnych incydentów na szczęście nie doszło dzięki policji, która pil-

nowała porządku. Chcę podkreślić, że funkcjonariusze zachowywali się bardzo profesjonalnie i reagowali natychmiast, gdy coś się działo.

Mimo kordonu policji grupa narodowców dostała się do teatru i rozlała w środku śmierdzący płyn. Jak do tego doszło?

– Wykupili bilety na wcześniejszy spektakl, więc do teatru weszli legalnie, jako widzowie. To sytuacja, której nie da się zapobiec. Możemy ją tylko monitorować i w razie potrzeby reagować.

Zanim te osoby zostały wyprowadzone, zdążyły rozbić we foyer teatru fiolkę z nieznaną substancją. Została ona natychmiast zasypiana piaskiem. Później, podczas jej usuwania, jedna z pracownic oparzyła się w rękę, najprawdopodobniej próbując zmyć plamę. Na szczęście nie wydarzyło się nic groźnego.

Do starć z narodowcami doszło pod teatrem już w kwietniu. Minister kultury wydał wówczas oświadczenie, w którym wzywał prezydent Warszawy do odniesienia się do „kontrowersji prawnych” wokół „Kłatwy”. Taka reakcja ministerstwa przekłada się na obecne wydarzenia?

– Uważam, że próby coraz ostrzejszych ataków wynikają z używania „Kłatwy” do podgrzewania politycznego sporu. Zwłaszcza że protesty przeciwko przedstawieniu w większości inicjowane są przez ludzi, którzy go nie widzieli. Minister kultury wiele razy już pokazał, że wspieranie artystów go nie interesuje. Liczą się tylko interesy własnego obozu politycznego.

Przerażające jest wsparcie, jakiego prawicowym bojówkarzom udziela Kościół i niektórzy politycy. Udział w tych wydarzeniach księży, którzy inicjowali modlitwy za „szturmujących teatr”, potwierdza jedynie, jak trafne jest przesłanie naszego spektaklu, którego głównym tematem jest właśnie to, jak religia staje się ideologią i zamiast krzewić duchowość i szacunek dla drugiego człowieka, staje się orężem w politycznej walce. **W sobotę pod teatrem odbywała się też kontrmanifestacja w obronie wolności słowa. Dostają państwo też inne wyrazy wsparcia?**

– Tak, od wczoraj odebrałem bardzo wiele telefonów i maili. Wiem, że o pojawienie się pod Teatrem Powszechnym apelowały do swoich widzów m.in. Nowy Teatr, Teatr Żydowski i TR Warszawa. Najważniejsze jest dla nas wsparcie ze strony widzów. Od premiery „Kłatwy” każdy spektakl kończy się kilkunastominutową owacją na stojąco. To poruszające i budujące.

„Kłątwa” jest w repertuarze do środy, wszystkie przedstawienia się odbędą. Robimy, co w naszej mocy, by zapewnić naszym widzom bezpieczeństwo. Nie mamy zamiaru się wycofywać. Teatr musi grać. ●